



ŚWIĘTO DZIECI GÓR

Nowy Sącz, 22-29 lipca



XX Międzynarodowy
Festiwal Dziecięcych
Zespołów Regionalnych



Dzień Serbów i górali spod Tatr

Wojciech Chmura

Młodzi Serbowie i górale z Zakopanego rządzą we wtorek na festiwalowych scenach w Nowym Sączu. Folkloru spod Tatr przybliżyć nie trzeba sądeczanom. Zakopiańczycy tańczą i śpiewają zawsze wspaniale, jako że mają to już w genach od pokoleń.

Nie inaczej było przed południem na ratuszowej scenie, gdzie prezentację prowadziła zgrabnie Dorota Majerczyk z Rabki, sekretarz rady artystycznej festiwalu. Żywioł skalnego Podhala opanował też wieczorem halę widowiskową MOSiR. Tu zakopiański zespół Zornica (gwiazda – po góralsku) rozłożył odurzająco pachnące siano. W takiej scenografii trwały zabawy okraszane tańcami, grą na dudach i fujarkach.

Widzowie dopisali i właściwie nie było wolnych miejsc. Kto przyszedł, nie żałował. Kamraci zakopiańczyków – serbski zespół Cotik Tent z Obrenovaca, zachwyił urodą dziewcząt i chłopców, barwnymi, bogatymi strojami, perfekcją układów tanecznych, a co najważniejsze,

radością tryskającą z każdej twarzy.

Po koncercie na scenę wyszedł Ryszard Poradowski z władz powiatu nowosądeckiego i wręczył Serbom upominki z pozdrowieniami. Jak wyjaśnił, Sądeczczyzna przyjaźni się od lat z Obrenovacem, serbska grupa dobrze jest u nas znana. Występowała rok temu na Święcie Kwitnących Sądów w Łososinie Dolnej i brała udział w międzynarodowym przeglądzie organizowanym przy okazji święta przez zespół z Michalczowej. Jednym słowem – swojaki.

Dla widowni też były upominki. – Tradycją festiwalu od lat jest losowanie nagród od sponsorów wśród posiadaczy szczęśliwych biletów wstępu – przypominała Elżbieta Pyszczak z Sokoła, która nagrody od wiosny gromadziła. – Co wieczór mamy dla widzów sześć upominków, warto więc pozostać do końca.

Święto Dzieci Gór ma swoją odśłonę także w Krynicy-Zdroju. Codziennie, w porze wieczornych koncertów sądeckich, na deptaku prezentują się festiwalowe zespoły. Zapowiada je Marian Wójtowicz, znany gawędziarz i konferansjer, członek zespołu Limanowianie.

Dzisiaj o godz. 17 na rynku w Starym Sączu pokażą swój program Gruzini i dzieci z grupy Spod Kikuli z żywieckich Lalik. „Gazeta Krakowska” ma patronat nad festiwalem. Z tej okazji w niedzielę od godz. 17 przed halą widowiskową rozłoży stoisko redakcja terenowa. Każdy będzie mógł otrzymać specjalne wydanie gazety ze swoim zdjęciem na pierwszej stronie.



Każda figura taneczna wzbudzała entuzjazm na widowni

Ujek sie ucy



FOT. WOJCIECH CHMURA

LATAWIEC FESTIWALOWY

Czy zachwyciliście się kiedyś moi Ostomili? Tak naprawdę, tak że aż dech zaparło?

Zachwycenie to jest takie uczucie, że od razu chce się nie tylko żyć, ale koniecznie zrobić coś, co sprawi, że inni poczują to samo. W zachwyceniu chcemy znaleźć zajęcie, zawód, profesję, pasję, dzięki którym będziemy mogli czynić ludzi szczęśliwymi. To, co Was w ten zachwyt wprawia, jest... PIĘKNE.

Piękno nigdy nie jest samo dla siebie i nigdy nie jest bez celu, inaczej nie jest dobre, czyli nie jest pięknem. A czym? Efekciarstwem, pozorantwem, fasadowością... (ale długie i brzydkie

słowa, prawda?), ale nigdy pięknem.

Prawdziwe piękno dotyka nas głęboko, przemienia i czyni lepszymi. Pozwala zapomnieć o sobie, otworzyć się na kamrata. Wyzwala w nas pokłady dobra.

I pewnie dlatego Józef Broda czyni z piękna kolejną ścieżkę ku mądrości. Zauważyliście, jak reżyser naszego Festiwalu pięknie mówi, śpiewa, gra na listku?

Gdzieś w Polsce, a nawet powiem więcej: u podnóża Tatr, spotkałem pewnego znanego perkusistę. W dużej grupie tam byliśmy. I ten perkusista mówi nam, że w życiu trzeba mieć coś, co się kocha tak, że czyniąc to dajemy ludziom miłość. Najpierw z żalem przyznał, że nie ma z sobą swojej ukochanej perkusji, ale... wziął między kolana wiadro. I zagrał na nim. I to było piękne. Wtedy zamarzyłem, że chciałbym tak pisać, jak on grał na wiadrze. Bo się zachwyciłem.

Wasz ujek Wojtek
Kamil Cyganik